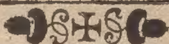
774.



Wiazd do Gniezná,

Jáśnie Oświeconego Xiążęćiá

I. M. X. IANA Z LIPIA LIPSKIEGO.

Z Bożey łáſki,

Arcybiskupá Gnieźninskiego, Prymáſá y Pierwſzego Xiążęćiá Korony Polskiey.

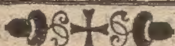
Krotko opiſány

Przez IERZEGO Z BVKOWCA, SZLICHTINKA, Támże we Srzedźie.



Roku Páńſkiego, 1639.





Wiazd do Gniezna

Iáśnie oświeconego Xiążęćiá

I. M. X. IANA ZLIPIA LIPSKIEGO,

Arcybiſkupá Gnieznińſkiego, Prymáſá y pierwſzego Xiążęćiá Korony Polſkiey.

NJe żáłuy ſám/ Polaku piekny/ proßę/ vchá
Náchylić/ ktore niechay tey pieśni posłucha.
Pobożny wiazd záśpiewam/ PRYMASA Wielkieǵ/
Ktory boday/ przed ſobą/ kiedy miał rownego.
Nie ná to ták wyſokiey/ ten/ doſtał Infuły/
Zeby złotem Arábſkim nápełniał ßkátuły.
Choćby zwioſł drugi zbożá/ by wßytkie z Zuławy/
Y ießcze mu dawáły pßenic Polſkie Náwy:
Zeby iáko w Podolu opływał Páśieką/
Z ktorey miody/ y lipce nieprzebráne ćieką:
Y niezliczne ießcze miał trzody Capow dużych/
Coby ſtrzygły ziołeczká/ po gorách pápużych.
Y piekne mu Arábſkie w chroſtách konie gráły/
A v klacz/ Diarbeckie zrzebietá pląſáły.

A w ſtáyni záśie ſtały cugi przegrodzone/
Táránty/ ßpaki/ wilczki/ by iábłkámi tknione.
Choćby buczne z Mármoru pálace rozwodźieł/
A ogrody w kwátery/ piekny̆ blußczem/ grodźieł:
Y miał wielkie doſtátki/ práwie niezliczone/
Z tych kráiow/ kedy wyſpy z morzá wynurzone:
Gdyby nie miał Cnot wielkich/ y ludzkośći w ſobie/
Y nie rzadźiłá (Boiaźń Páńſka) w tey oſobie/
Zá fráßkę by to ſtało: Bo świát potrzebuie
Ludzkośći/ ktorą człowiek kázdy ſie cukruie.
Ludzkość bowiem z rozumu ßczerego ſie rodźi/
A rozum záś/ od Bogá ſámego pochodźi.
Y komu táki Kleynot/ Stworcá podárował/
Juz ten práwie ná wieki/ nie będźie ßwánkował.
Zwiedźił drugi/ Europy piękney/ wßytkie kráie/
Y Afryki gorącey/ widźiał obyczáie:
Zwiedźił y Tyngitány/ bywał y w Oronie/
Gdźie ſie leże Krokodyl/ Lew/ y srodzy Słonie:
Y kray widźiáł przy wodách/ kedy Numidowie
Buduią gniazdá ſwoie/ Morſcy rozboycowie:
Zwiedźił Coptytow/ zwiedźił Grőlant z Jſlätczykiem/
Gdźie łeb kryie Wieloryb/ przed Niederläczykiem:
Y Ormus/ y Mákaos/ y Guzárátczykow/
Zwiedźił Máchan/ y Tydor/ y Málábárczykow.

By wi-

By widział Monárchie/ precz ku Zachodowi/
Co ie odkrył Columbus/ Wielkiemu Krolowi
Ktory Páństwá ßeroko/ ták swoie rozwodzi/
Ze w nich nigdy/ á nigdy/ Słońce nie záchodzi.
Przećie iesli rozumem Bog go nie dáruie/
Tedy mu go sam kowal/ pewnie/nie vkuie.
Tobie/ o Wielki LIPSKI/ y rozum należy/
Ludzkość/ dobroć/ y Cnotá: w tey ćie nie vbieży
Zaden z ludzi do kresu: dałeś met káżdemu/
Przed tobą/ y po tobie/ nástępuiącemu.
A nie mowię z pochlebstwá/ bom nigdy nie żądał
Abym od kogo kwartnik namnieyßy oglądał.
Bo co mi Bog Niebieski/ z łáski swoiey dawál
Przy mey pracy/ná tymem z duße rad przestawał.
Coż mam śpiewáć o tobie/náder Meżu Wielki!
Wielki LIPSKI, tylko to/ áby ćie kray wßelki
Poznał/z twych cnot wysokich/y z wielkiey mądrośći:
Z twoich głębokich náuk/y z wdźieczney ludzkośći.
Już ćię nie tylko znáią/ z dźieł twych/Europczycy/
Hißpani/ Włoßy/ Niemcy/ y Niderlanczycy/
Fráncuzowie/ y Anglik/ mądrość przyznawáią
Z Szwedy/ co wilczym práwem w Páństwá się (wrywáią.
Lecz ći co w Meße zwykli Báłwochwálstwo płodźić/
Do ktorey/przez Arábskie piaski/ćieżko chodźić.

W krotceć/przyznáią mądrość/ z tymi Narodámi
Ktorzy się słonecznymi máluią fárbámi.
Boś ná ták wielkiey skále náuk posádzony/
Że ćię obaczyć mogą świátá cztery strony.
Lecz Bog/ ktory w srogiey ma wszytkie Krole karze/
Ktory y Páństwá mieszá/ y stráßy Cesárze:
Y lękną się narody/ y drży wszytká ziemi/
A lud śmiertelny blednie/ y twarz mu się mieni.
Ten ćię nie tylko wyniosł/ czći ludzkiey nábáwił/
Ale y wiazd pobożny/ pobożnie wystáwił.
Poznáć było z oczu twych/ że Bog trzyma ztobą/
Bobyś Tyráńskie serce zmiękczył twą osobą.
A gdy vstá otworzyß/ że z nich mowá płynie/
Nigdy lipiec ták słodki ná świećie nie słynie:
Y cukier nie ták smáczny/ y miod wielożioły/
Tokáyski moßcz/ ktory tu z Węgier wożą koły:
Wßytko to piołun będźie/ względem twoiey mowy/
Y chory/słucháiąc ćię/zda się sobie zdrowy.
A iákoś ty spokoyny/ ták twoy wiazd spokoynie/
Y pięknie się záczynał/ y kończył przystoynie.
Anižbym przezacny Twoy Rod piorem wyliczył/
Predzyibym sobie włosy ná głowie policzył.
Z iednyć kupy gromádne/ twoiey krwie/ służyli/
Z drugiey zás Wielgopolskie/ to ćię prowádźili

Co cel-

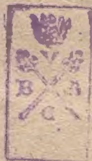
Co celnieyſze Paniętá: tám Woiewodowie/
Tám byli Káſztellani/byli Stároſtowie.
Tám byli wſzyſtká Szláchtá/ Synowie Koronni/
Boć rádzi wſzyſcy ſłużą/ ſwoi/ y poſtronni.
A kiedy ſię te áktá swięte dokończyły/
Tákie/ do wſzytkich Panięt/ twoie słowá były/
Ze ráczey ſię tá mowá Anielſka widziáłá/
Niż podległego śmierći człowieká bydź miáłá.
Chlebem zás potym hoynie káżdegoś vraczył:
Wielkiegoś y máłego okiem nie przebączył.
Y cokolwiek tám było Bożego ſtworzenia/
Káżdy tám nie odiechał bez nienáſycenia.
Ty zás/ iáko Wielki Mąż/ y w rozum obfity/
Ktoryś záwſze rad ſłużył Rzeczypoſpolitey:
Ruſzyłeś z Gniazdá ſwego/ byś Oyczyznie rádził/
A z Cnych Wielgopolakow káżdy ćię prowádził
Ná Seymik Wielgopolſki: tám zás przećiw tobie/
Gromádne Srzedſkie pułki idą/ á Oſobie
Twey zacney ſię kłániáią/ y piękne przemowy
Do ćiebie obracáią: á Ty zás gotowy
Tákeś był ná odpowiedź/ że nigdy w człowieku
Pięknieyſza mowá nie brzmi/od dawnego wieku.
Tám ćię záraz ná Zamek Srzedſki prowádzili/
A czołem vderzywſzy/ w Miáſto ſię śpieſzyli.

A zacni

A zacni krewni twoi / bokuć pilnowáli/
Mnie tež tám miedzy ſoba mieyſce dárowáli.
Názáiutrz kiedyś przyßedł do domu Bożego/ (ßego:
Wprzod vczćiwßy Monárche ze wßech naiwiet-
Miałeś táka przemowe/ co ſerce krußyłá:
Y choćby tám krzemienna iáka dußá byłá/
Zmiekczyłá ia przeſławna twoiá świetá mowá:
Bo iák Mágnes żelazo/ twe wyborne ſłowá
Ciagna człeká do śiebie. Już to prożno/ Panie/
Po tobie táki mowcá nie rychło powſtánie.
Vmiałeś w to potráfić/ á ſwoia dźielnośćia/
Przytwárdße Artykuły zmiekczyłeś madrośćia.
A człowieká nie było coby ćie nie lubieł/
Káżdyby rad dla ćiebie pomno zdrowie gubieł.
Badź łáſkaw/ Wielki Panie/ niż wychwale ćiebie/
Pierwey gwiazdy policza ná wyſokim Niebie.
A niech ćie Bog naywyżßy chowa w ſwey obronie/
Aż do poznego wieku/ y do białey ſkronie.



W KRAKOWIE,
W Drukárniey Andrzeiá Piotrkowczyká,
J. K. M. Typographá.




KSIĘGARNIA
ANTYKWARIAT
DOM KSIĄŻKI DOM
№ 47198


Biblioteka Jagiellońska
stdr0009517

30